Rok VII. Nr. 5—54.

DZIENNIK URZĘDOWY

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego

Wydawany z funduszów Nauczycielstwa Okręgu.

Brześć n/B. dnia 1 maja 1930 r.

CENTRALNA BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNA
(Dąbrowskiego 8)
otwarta w godzinach od 10—13 i od 17—21.

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

1.

ZARZĄDZENIE
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
z dnia 4 lutego 1930 r.
w sprawie warunków przyjęcia kandydatów do państwowych szkół technicznych i agrotechnicznych typu zasadniczego oraz do państwowych szkół zdobniczych i przemysłu artystycznego.

Od roku szkolnego 1930|31 warunkiem przyjęcia kandydatów na pierwszy rok nauczania w państwowych szkołach technicznych i agrotechnicznych typu zasadniczego oraz w państwowych szkołach sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego będzie:

a) ukończenie 7 oddziałów sześcio i siedmioklasowej publicznej szkoły powszechnej, albo
b) ukończenie 3 klas państwowej lub prywatnej, posiadającej prawa publicznych, średniej szkoły ogólnokształcącej, albo
c) ukończenie całkowitego kursu szkoły rzemieślniczo-przemysłowej państwowej lub przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznanej za równorzędną, albo
d) ukończenie odpowiedniej ilości klas innych szkół, które będą uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędne,

Oprócz posiadania wskazanego cenzusu naukowego kandydaci powinni złożyć egzamin sprawdzający z przedmiotów, przewidzianych dla nowowstępujących w statucie danych szkół zawodowych, w zakresie programów szkół wymienionych powyżej w punktach a) i b).

Dotychczasowe przepisy w przedmiocie, objętym niniejszem zarządzeniem, uchylam.

Warszawa, dnia 4 lutego 1930 r. (Nr. III. T. H. 619|30).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
(—) Sł. Czerwiński.

2.

ZARZĄDZENIE
Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
z dnia 26 lutego 1930 r.
w sprawie przydzielenia nauczycieli do służby w innej szkole.

Wobec szeregu wątpliwości, podniesionych przez Kuratorja

różnych Okręgów Szkolnych w sprawie stosowania postanowień art. 58 ustęp ostatni ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 462), wyjaśniam i zarządzam co następuje.

1) Ustawowe zastrzeżenie, zawarte w wyrażeniu „za jego zgodą", winno być z całą ścisłością przestrzegane. Do wniosku do Ministerstwa w sprawie przydziełenia nauczyciela należy tedy dołączyć piśmienną jego zgodę na przydzielenie, wyrażoną w deklaracji według załączonego wzoru.

2) Nauczyciel przydzielony pozostaje nadal na etacie szkoły, z której został przydzielony, posady jego nie można więc obsadzać na stałe; przeciwnie należy liczyć się z ewentualnym powrotem jego na dotychczasowe stanowisko.

3) Nauczyciel przydzielnony może pobierać tylko takie uposażenie, jakie przysługiwałoby mu w tej szkole, z której został przydzielony, gdyby szkoła ta znajdowała się w miejscowości jego przydziału. Nauczyciel przydzielony n. p. ze szkoły powszechnej w Radomiu do seminarjum nauczycielskiego w Warszawie pobiera tedy płacę nauczyciela, szkoły powszechnej, jednakże z dodatkiem mieszkaniowym warszawskim i z dodatkiem stołecznym.

Pobory nauczycielowi przydzielonemu asygnuje ta władza, na terenie której nauczyciel pracuje.

4) Nauczycielowi przydzielonemu nie należy wypłacać diet za czas przydziału do innej miejscowości. O tem, jak i o warunkach jego pracy, należy go zawczasu uprzedzić i zażądać wyrażenia pisemnej zgody na warunki pracy na nowem miejscu służbowem przez wypełnienie załączonej deklaracji.

5) Liczbę godzin, obowiązującą nauczyciela na nowem miejscu służbowem, normuje się według kategorji szkoły, do której został przydzielony. Tak np. nauczyciel szkoły powszechnej, przydzielony do gimnazjum jako polonista, obowiązany jest do 21 godzin tygodniowo, jeżeli nie ma jeszcze 15 lat pracy szkolnej, zgodnie z art. 4 punkt c, ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. R. P. Nr. 129, poz. 918), zmienionej ustawą z dnia 1 marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 207).

6) Ministerstwo będzie z reguły dokonywać przydziału na określony okres czasu, np. na rok szkolny, a w wyjątkowych tylko wypadkach „na czas potrzeby". Jeżeli zachodzi konieczność przydzielenia na okres dłuższy niż rok, względnie przydzielenia na czas potrzeby, należy to odpowiednio umotywować we wniosku Kuratorjum.

7) Nauczyciele przydzieleni obecnie do innych szkół winni najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1930 r. wypełnić deklaracje według załączonego wzoru, które to deklaracje należy przechować w aktach Kuratorjum. W sprawie nauczycieli, którzy takich deklaracyj nie wypełnią, należy przedłożyć Ministerstwu wniosek o uchylenie przydziału.

W sprawie nauczycieli przydzielonych na innych warunkach na skutek wyraźnie oddmiennych oddzielnych zarządzeń Ministerstwa, należy przedłożyć sprawozdanie z konkretnym wnioskiem, mającym na celu likwidacje obecnego stanu niezgodnego z niniejszem zarządzeniem. Dążeniem Ministerstwa jest, by najdalej z końcem roku szkolnego 1929|30 uporządkować jednolicie sprawę przydzieleń nauczycielskich.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1930 r.

Warszawa, dnia 26 lutego 1930 r. (Nr. II. 2694|30).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
(—) **Sł. Czerwiński**.

Załącznik do Nr. II. 2694|30.

DEKLARACJA.

Niniejszem wyrażam zgodę na przydzielenie mnie na podstawie art. 58 ustęp ostatni, ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 462) na rok szkolny 19 . . |19 . . do państwow. ....

w .... w charakterze ....

Wyrażam również zgodę na warunki przydzielenia, w szczególności, że otrzymam tylko uposażenie, przysługujące mi na dotychczasowem stanowisku w ....
zakład .... w ....
bez diet za czas przydziału .... miejscowość ....

W .... dnia .... 19 r.

Podpis
Stanowisko służbowe

Potwierdzam własnoręczność podpisu p. ....

dyrektora
nauczyciela

W .... dnia .... 19 r.

Podpis bezpośredniego
przełożonego

3.

OKÓLNIK

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wszystkich Kuratorjów Okręgów Szkolnych, Liceum Krzemienieckiego, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Oświecenia Publicznego), Rektoratów szkół wyższych oraz dyrekcyj, i kierownictw wszystkich kategorji szkół, podległych Ministerstwu W. R. i O. P.

w sprawie stosowania przepisów o przejazdach ulgowych młodzieży szkolnej.

Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 9 lutego 1930 r. Nr. Dz. III. I—1756|30 zawiadomiło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że Dyrekcje Okręgowe Kolei Państwowych, donoszą ustawicznie o różnych nieprawidłowościach, jakie zachodzą przy wydawaniu uczniom przez dyrekcję i kierownictwa szkół zaświadczeń, uprawniających do nabywania biletów ulgowych oraz niestosowaniu się uczniów do obowiązujących przepisów.

Nieprawidłowości polegają na tem, że zaświadczenia szkolne wydawane są w okresach i celach dowolnych albo na jednorazowe przejazdy dla odwiedzenia chorych członków rodziny lub ich pogrzeby, dla załatwienia formalności wojskowych, przenosin do szkół innych, badań i porad lekarskich, a nawet aprowizacji internatów, albo na przejazdy codzienne za biletami miesięcznemi do szkół znajdujących się w miejscu zamieszkania ucznia w ten sposób umożliwiano częste przejazdy do miejsc zamieszkania rodzin lub krewnych ucznia, oraz podczas wakacji letnich bez uzasadnienia, że młodzież w tym czasie poświęca się nauce szkolnej.

Ponadto stwierdzono, że fotografje na legitymacjach (matrykułach) szkolnych nie są zaopatrywane w urzędową pieczęć szkoły, co może ułatwić odstępowanie legitymacji osobom postronnym, oraz, że młodzież szkolna korzystająca z biletów ulgowych nie posiada często podczas przejazdów legitymacji (matrykuł), tłumacząc się zagubieniem lub zapomnieniem,

Wymienione nieprawidłości narażają młodzież szkolną na nieprzyjemności, na dopłaty do pełnych cen biletów, na sprawy sądowe, a także wpływają na nieposzanowanie przepisów, organom zaś kolejowym utrudniają pracę i narażają je na nadmierną i uciążliwą korespondencję.

Ze względów powyższych z całym naciskiem zwracam uwagę Dyrekcjom szkół i młodzieży szkolnej na konieczność

ścisłego stosowania się do odnośnych przepisów taryfowych zawartych w cz II taryfy osobowej i bagażowej, ogłoszonej w Dz. T. i Z. K. z r. 1928 Nr. 12, poz. 90 oraz okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie legitymacji uczniowskich z dnia 15 maja 1928 r. Nr. O. Prez. — 2394/28 (Dz. Urzęd. Nr. 6|199, poz. 106).

Jeżeli w przyszłości Okręgowe Dyrekcje Kolei Państwowych doniosą, że młodzież szkolna, nie stosuje się do powyższych zarządzeń, winni przekroczeń pozbawieni będą prawa korzystania z ulg taryfowych.

Warszawa, dnia 14 lutego 1930 r. (Nr. I. Prez. 869|30).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
(—) **Sł. Czerwiński.**

4.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 24 kwietnia 1930 r. Nr. III.D-3776/30.

Uprawnienia dla absolwentów szkół handlowych.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 listopada ub. r. „o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska **urzędniczego w państwowej służbie cywilnej**“ (Dz. Ust. R. P. Nr. 88/1929 poz. 663) uprawnia do zajmowania stanowisk **II kategorji** absolwentów szkół zawodowych, których kurs nauki **trwa nie mniej niż 3 lata** i do których warunkiem przyjęcia **jest ukończenie 7-klasowej szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.**

Zacytowane rozporządzenie **kasuje poprzednie,** wydane przez Radę Ministrów 26 czerwca 1924 r. w tej samej sprawie (Dz. Ust. Nr. 64|1924 poz. 629), według którego absolwentom szkół zawodowych wystarczało dla osiągania stanowisk II kategorji 9 lat nauki — razem w szkole powszechnej **i w szkole zawodowej.** Taka konstrukcja poprzedniego rozporządzenia umożliwiała osiąganie omawianych uprawnień absolwentom szkół handlowych dwuklasowych po 7 oddziałach szkoły powszechnej, lub naodwrót — szkół handlowych trzyletnich po 6 oddziałach szkoły powszechnej. Obecnie obydwie te kategorje młodzieży na uzyskanie uprawnienia II kategorji liczyć nie mogą.

Ministerstwo poleca p. p. **Kuratorom uprzedzić koncesjonarjuszów szkół niepaństwowych dwuletnich oraz tych trzy-**

letnich, dla których dawne koncesje przewidywały możność przyjmowania uczniów już na podstawie ukończenia 6 oddzia-
łów **letnich,** dla których dawne koncesje przewidywały możność o przyjmowania uczniów już na podstawie ukończenia 6 oddzia-
je łów szkoły powszechnej, że absolwenci tych szkół, zabiegając o posady w urzędach państwowych, **będą mogli reflektować** szkoły **przystosowały swą organizację do nowego rozporządzenia Rady Ministrów.**

Dyrektor Departamentu
(—) M. Jarniński.

5.

Nr. 4907|30.
z dnia 25|IV-30.

OKÓLNIK

W sprawie niszczenia urządzeń telegr.—telef.

Linje i urządzenia telegraficzno-telefoniczne biegnące wzdłuż torów kolejowych i dróg publicznych służą często jako objekt niewłaściwie pojętej zabawy młodzieży wiejskiej.

Tłuczenie kamieniami izolatorów, zrywanie drutu i t. p. wypadki są na porządku dziennym.

Ponieważ postępowanie takie jest w przeważnej ilości wypadków spowodowane jedynie lekkomyślnością młodzieży, nie zdającej sobie sprawy ze strat na jakie naraża Skarb Państwa, zarządzam by w szkołach powszechnych pp. nauczyciele w formie pogadanek pouczyli młodzież:

a) o konieczności otaczania opieką urządzeń i linji telegraficzno-telefonicznych.

b) o stratach materjalnych Skarbu Państwa poniesionych z powodu niszczenia objektów telegr. — telef. (W jednej tylko Dyrekcji Poczt i Telegr. w Wilnie wymieniono w 1929 stłuczonych izolatorów w ilości 45.716 sztuk).

c) o odpowiedzialności materjalnej rodziców i opiekunów nieletnich sprawców umyślnych uszkodzeń.

Z. Gąsiorowski.
Kurator Okregu Szkolnego

6.

KURATORJUM
Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n.B.

Dnia 15 kwietnia 1930 roku Nr. II-5599|30.

W czasie od 4 do 30 lipca br. odbędą się podobnie, jak w latach poprzednich, kursy wakacyjne dla nauczycielstwa

szkół średnich, państwowych i prywatnych, oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Kursy te, prowadzone przez specjalistów, mają na celu, stosownie do intencyj Ministerstwa W. R. i O. P., rozszerzenie i pogłębienie wiedzy fachowej nauczycieli w związku z ich pracą w szkole. Przez coroczne organizowanie kursów wakacyjnych Ministerstwo W. R. i O. P. pragnie ułatwić nauczycielstwu podążanie za szybkim biegiem nowoczesnej myśli naukowej i pedagogicznej, co niejednokrotnie, zwłaszcza na prowincji, natrafia na nieprzezwyciężone trudności z powodu oddalenia od ognisk ruchu umysłowego, przez brak odpowiednio wyposażonych bibljotek, a w końcu i brak czasu na kontynuowanie pracy nad sobą w tem tempie, jakiego wymaga życie. Kursy wakacyjne nie mają wprawdzie charakteru kursów przygotowawczych do egzaminu państwowego, niewątpliwie jednak przyniosą rzetelną korzyść także nauczycielom, nie posiającym jeszcze kwalifikacyj, a dążącym do uzyskania ich przez poddanie się w przyszłości egzaminowi. Również i siłom słabszym, które z tej lub owej przyczyny, z własnej winy lub bez niej, nie umiały dotąd w nauczaniu swych przedmiotów stanąć na wymaganej wyżynie naukowej i metodycznej, nastręcza się obecnie doskonała sposobność do wyrównania braków.

Zasileni u źródeł wiedzy, uczestnicy kursów (jak wynika z doświadczeń lat poprzednich) wrócą do codziennej pracy w szkole ze zdwojoną energją i z głębokiem zadowoleniem, przyswoiwszy sobie nowy zasób wiedzy fachowej i pedagogicznej, bez czego nie mogliby mieć przeświadczenia, że dla dobra kultury polskiej pracują celowo, dotrzymując kroku tak szybkiemu dzisiaj postępowi badań naukowych.

Szczególną wagę posiadają kursy wakacyjne dla nauczycielstwa, rozsianego na rozległych obszarach wschodnich Rzeczypospolitej. Wychowawca spełnia tutaj misję cywilizacyjną, o której ani na chwilę nie powinien zapominać. Wziąwszy na siebie tak wzniosłe, lecz ciężkie zarazem obowiązki, musi się do nich sumiennie przygotować. Podstawy daje mu wiedza fachowa wraz z gruntowną znajomością metodyki udzielanego w szkole przedmiotu, metodyki zaś nie zapewnia sama tylko, chociażby długoletnia praktyka; wskazania metodyczne, oparte na badaniach naukowych nad psychiką dziecka, czerpać należy ze źródeł i odświeżać je ciągle w miarę rozwoju tej gałęzi wiedzy. Tym właśnie wymaganiom czynią zadość organizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. rok rocznie kursy naukowe i metodyczne. Zechce Dyrekcja zachęcić członków Grona do wzięcia jak najliczniejszego udziału w kursach, których program w obowiązującej formie będzie ogłoszony wkrótce w Dzienniku Urz. Min. W. R. i O. P. W czasie od 1 do 30 lipca odbędzie się 12 kursów w różnych częściach Polski, mianowicie:

w Krakowie 3 kursy: filologiczny, polonistyczny i dla nauczycieli religji rzymsko-katolickiej,

we Lwowie — geograficzny,

w Pińsku — biologiczny,

w Gdańsku — kurs języka niemieckiego,

w Pucku — kurs matematyczny,

w Poznaniu — kurs psychologiczno-pedagogiczny dla nauczycieli szkół średnich oraz kurs psychologji wychowawczej i dydaktyki dla nauczycieli pedagogiki i kierowników praktyki pedagogicznej w zakładach kształcenia nauczycieli,

w Wągrowcu — kurs metodyczno-sportowy dla kobiet,

w Wolsztynie — kurs metodyczny gimnastyczno-sportowy dla mężczyzn,

w Warszawie — kurs historyczny.

Na wszystkich kursach liczba godzin wykładów naukowych i ćwiczeń wyniesie 24 godziny tygodniowo, w soboty zaś po 2 godzinach wykładów przewidywane są dłuższe wycieczki. Maksymalną liczbę uczęstników każdega kursu ustalono na 50. Wpisowe wynosi 20 złotych. Do wszystkich kursów przywiązane są wykłady z psychologji wychowawczej (6—12 godzin). W godzinach wieczornych wspólne gry sportowe i zabawy na wolnem powietrzu. Kursy metodyczne gimnastyki i sportów, organizowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, będą miały nieco odmienny charakter.

Kuratorjum Okr. Szk Poleskiego przystąpiło już do organizowania wakacyjnego kursu biologicznego w Pińsku (jak wyżej). Kandydaci będą wpłacali wpisowe w wysokości 20 złotych na 7.30.110 konto Kasy Skarbowej w Pińsku na dochód Ministerstwa W. R. i O. P. Kierownictwo administracyjne kursu objął p. Felicjan Śliwiński, dyrektor Państwowego Gimnazjum. Siedzibą kursu będzie gmach Państwowego Gimnazjum

Uczestnicy otrzymają również bezpłatne kwatery, mianowicie: mężczyźni, w gimnazjum męskiem, a kobiety w żeńskiem. Pierwsze śniadania zapewnione kursistom po minimalnych cenach w bufecie szkolnym, obiady zaś w pierwszorzędnej restauracji miejscowej w cenie 1.60 zł. od osoby. Kolacje będzie można dostać w tej samej restauracji, albo na miejscu u woźnego.

Ogółem koszty utrzymania na miejscu wyniosą około 3 zł. 50 gr. od osoby dziennie.

Poczyniono już wstępne kroki, zmierzające do urozmaicenia nauczycielstwu pobytu w Pińsku, projektuje się następujące wycieczki.

1. **Wycieczka do Horodyszcza.** Wycieczka całodzienna. Dojazd statkiem, zpowrotem koleją. Koszt przejazdu po 1,5 zł. od osoby. Horodyszcze: wieś nad jeziorem (12 klm. na wschód do Pińska). Kościół Benedyktynów. Flora i fauna jeziorna.

2. **Wycieczka do Duboi.** Wycieczka całodzienna. Dojazd tam i z powrotem statkiem. Duboja wieś i majątek nad Piną, 28 klm. na zachód od Pińska. Szkoła rolnicza i hodowla karpi. Las.

3. **Wycieczka do Lubieszowa.** Wycieczka dwu albo trzydniowa. Odjazd statkiem o godzinie 6 rano, przyjazd do Lubieszowa o godz. 18. Nocleg. Zwiedzenie okolicy. Odjazd z Lubieszowa wąskotorówką o godzinie 14.50, w Pińsku — 20.37. Stochód. Kościół i szkoła Pijarów. gdzie uczył się Tadeusz Kościuszko. Kościół Kapucynów. Koszt 5—6 zł. od osoby.

4. **Wycieczka do Białowieży** (po zakończeniu kursu lub na początku). Wycieczka koleją na 3 albo 4 dni. Odjazd z Pińska o godz. 17 min. 53, w Białowieży o godz. 5 min. 10. Nocleg. Mała wyprawa w głąb puszczy. Nocleg albo odjazd o godzinie 1-ej w nocy. Przejazd i noclegi około 20 zł. od osoby.

Wycieczki naukowe dla badanla flory mogą się odbywać łodziami, których dostarczy Gimnazjum Państwowe.

Naogół można liczyć, że wydatki na kursie bez kosztów podróży wyniosą około 150 zł. od osoby. Uczestnicy winni przywieźć ze sobą koce, poszewki i prześcieradła.

Za Naczelnika Wydziału
(—) B. Kudelka
Wizytator Okręgowy

7.

KURATORJUM
Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem

Dnia 26 marca 1930 roku. Nr. I-6398.

Rozkład Kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych w r. 1930.

Do
Panów Inspektorów Szkolnych
Okręgu Poleskiego.

Poniżej Kuratorjum podaje rozkład tegorocznych kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych z następującemi wyjaśnieniami:

Zapisy słuchaczy odbywać się będą za **pośrednictwem Inspektorów Szkolnych** (nie bezpośrednio jak w r. 1929!) przy pomocy kart wpisowych, wydanych nakładem Ministerstwa. Karty te, których skład główny znajduje się w księgarni Książnicy — Atlas w Warszawie (ul. Nowy. Świat 51) będą do nabycia w cenie 10 groszy również we wszystkich większych księgarniach oraz w zarządach głównych organizacyj nauczycielskich Karty wpisowe winni nauczyciele wypełniać czytelnie (tylko atramentem) i możliwie dokładnie. Maksymalną liczbę uczelników ustanawia się tak jak dotychczas na 40 słuchaczy.

Odroczenia ćwiczeń wojskowych nie będą przysługiwały ani słuchaczom ani prelegentom.

Wpisowe na kursy wynosi 15 złotych.

Wpisowe to składa nauczyciel wraz z trzema znaczkami po 25 gr. u przełożonego Inspektora Szkolnego, który prześle tę kwotę wraz z kartą wpisową Inspektorowi Szkolnemu w siedzibie kursu. Inspektor szkolny w siedzibie kursu zawiadomi możliwie niezwłocznie na odcinku karty wpisowej bezpośrednio nauczyciela, czy został na kurs przyjęty i udzieli mu przewidzianych na odcinku wyjaśnień. Przychylna odpowiedź na odcinku karty wpisowej jest zarazem kartą wstępu na kurs dla kandydata.

Termin zapisów upływa dla wszystkich słuchaczy z dniem 1 czerwca 1930 r.

Dla orjentacji nauczycielstwa Kuratorjum podkreśla, że licznie organizowane prywatne kursy wakacyjne o charakterze przygotowawczym do egzaminu praktycznego nie dają gwarancji właściwego przygotowania do tego egzaminu, przygotowanie bowiem należyte opierać się winno raczej o sumienną świadomą pracę nauczyciela w szkole i umiejętnie wybraną lekturę.

Nadto w wielu wypadkach sami prelegenci wykładający na tych kursach nie orjentują się w dostatecznej mierze co do charakteru egzaminu praktycznego, który ma wykazać nie to co nauczyciel wie, ale raczej to jak nauczyciel umie wykonywać swą pracę nauczyciela wychowawcy i administratora.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego

(—) B. Kudelka

Wizytator Okręgowy.

Rozkład Kursów wakacyjnych dla nauczycieli kwalifikowanych szkół powszechnych 1930 roku w Okręgu Szkolnym Poleskim.

Miejscowość Inspektor Szkolny Siedziba Kursu	Kurs	Termin	Uwagi
Brześć n/Bugiem Inspektor Szkolny ul. Sienkiewicza 22. Kurs w gmachu gimnazjum państw. im. R. Traugutta róg ul. Dąbrowskiego i Mickiewicza. Stacja kolejowa na miejscu Internat żeński w szkole powsz. Nr. 1, ul. Zygmuntowska 56. Internat męski w szkole Nr. 10, ul. Zygmuntowska 62. Bibljoteka Okręgowa i Centralna Pracownia Przyrodnicza w miejscu. Wycieczki: do Twierdzy do Kodnia i w okolicę.	**Fizyko-matematyczny** a) Przygotowanie ćwiczeń praktycznych z fizyki w zakresie programu szkoły powszechnej i tworzenie pracowni propedeutycznej w zakresie fizyki. o) Mierzenie wielkości geometrycznych i pomiary w terenie. (Mierzenie wielkości geometrycznych. Własności miary wielkości. Narzędzie miernicze. Obliczenie długości odcinków i łuków, wielkości kątów, pól, powierzchni i objętości brył. Pomiary w terenie. Przyrządy do pomiarów. Metody. Ćwiczenia praktyczne. Mierzenie i pomiary w szkole).	I	Pragm. progr. W. K. N. Pożądane zaznajomienie się się przynajmniej z jednym z następujących podręczników: Gregory i Simons. Podręcznik do ćwiczeń praktycznych. Michalski Wł. Pracownie fizyczna i chemiczna, Michalski. Przyroda martwa cz. I zeszyt I i II.

Miejscowość Inspektorat Szkolny Siedziba kursu	K u r s	Termin	U w a g i
Brześć n/Bugiem. Inspektor Szkolny j.w. Kursy w lokalu Państw. Kursów Nauczycielskich ul. Sienkiewicza 30, Internat żeński j.w. „ męski j. w.	**Robót ręcznych i rysunków.** (Roboty z drewna i tektury).	I	Fragm. progr. W. K. N. Konieczne przywiezieni ze sobą przyborów do rysunków i malowania oraz kompletu przyrządów do kreślenia.

Miejscowość Inspektorat Szkolny Siedziba kursu	K u r s	Termin	U w a g i
Brześć n/Bugiem. Inspektor Szkolny j.w. Kurs w lokalu Państw. Kursów Nauczycielskich ul. Sienkiewicza 30. Internaty j. w.	**Pedagogiczno-metodyczny.** a) Drogi poznawania dziecka oraz b) nauczanie w niższych klasach szkoły powszechnej. 1) Dziecko w świetle literatury (przerobienie kilku wybranych autorów). Psychologja a poznanie dziecka. Sposoby prowadzenia obserwacyj nad dziećmi. Przerobienie monografji, mających na celu poznanie pewnych stron psychiki dziecka. („Instynkt walki Bovet'a, Kłamstwo Baumgrtenówny i t. p.). 2) Przerobienie ważniejszych rozdziałów z kilku najlepszych książek, ewentualnie artykułów, tyczących się nauczania w pierwszych klasach szkoły powszechnej.	III	Fragm. progr. W. K. N. Pożądane przywiezienie ze sobą książek: Claparéde „Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna“ oraz Jeleńska „Metodyka pierwszych lat nauczania!“.

Miejscowość Inspektorat Szkolny Siedziba kursu	Kurs	Termin	Uwagi
Prużana. Inspektor Szkolny w miejscu. Kurs w 7-kl. publ. szkole powszechnej. Internat w tej samej szkole, Dojazd do stacji w Orańczycach, a z Orańczyc wąskotorową koleją do Prużany. Nadto kursują liczne autobusy. Wycieczki do puszczy Białowieskiej.	**Języka białoruskiego.** (początkowy)	III	Pożądane przywiezienie podręcznika Taraszkiewicza „Biełoruskaja hramatyka dla szkoł“.

Miejscowość Inspektor Szkolny Siedziba kurru	K u r s	Termin	U w a g i
Dubica. Inspektor Szkolny w Brześciu n/Bugiem. Stacja kolejowa Dubica, poczta w Otokach. Kurs w lokalu państw. Szkoły Rolniczej. Internat w miejscu. Miejscowość wyjątkowo zdrowa. Dookoła las sosnowy, na miejscu rzeka Bug.	**Ogrodniczo-pszczelniczy.**	I	Charakter kursu czysto praktyczny.

UWAGI:

1. Termin pierwszy trwa od 3 lipca (czwartek) do 30 lipca (środa).
   Termin II od 14 lipca (poniedziałek) do 8 sierpnia (piątek).
   Termin III od 4 sierpnia (poniedziałek) do 27 sierpnia (środa).
2. Kursy, których temat jest fragmentem programu Wyższego Kursu Nauczycielskiego oznaczone są W. K. N.
3. Uczestnicy (czki) Kursów, pragnący korzystać z internatów, powinni przywieźć z sobą: pościel, siennik, kołdry, poduszkę i bieliznę pościelową.

8.

KURATORJUM

Okręgu Szkolneg Poleskiego w Brześciu n.B.

Dnia 26 kwietnia 1930 r. Nr. I-6411|30.

Udzielanie informacyj młodzieży kończącej szkoły powszechne.

Koniec roku szkolnego dla wielu uczniów (uczennic), opuszczających szkołę, to rzadziej nowy etap dalszego kształcenia się, a częściej początek ciężkiej pracy zarobkowej. Chwila ta dla licznej młodzieży stanowi ważny okres przełomu życiowego i duchowego, wobec którego często staje ona bezradna, niepewna, w którą stronę się zwrócić, jakiego jąć się zawodu.

Szkoła, w tym momencie życia jej wychowanków, winna przyjść im z pomocą i pozytywną radą, a przez tak okazaną życzliwość i rzeczowe informacje pogłębić i utrwalić uczuciowy stosunek uczniów do wychowawców i odegrać właściwie pojętą rolę kulturalno-społeczną, od której nauczycielstwu uchylić się nie wolno.

Zechcą p. p. Inspektorzy, w zrozumieniu intencyj poruszonych uwag, polecić radom pedagogicznym szkół wyżej zorganizowanych szczegółowe omówienie poruszonej sprawy z podaniem praktycznych zaleceń,zależnych od miejscowych warunków życiowych.

Kierownietwa szkół winny prowadzić ewidencję zawodów, ku którym się młodzież opuszczanych szkół kieruje.

Za Naczelnika Wydziału
(—) B. Kudelka
Wizytator Okręgowy.

9.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem.

Dnia 26 kwietnia 1930 r. Nr. I-6412|30.

Uruchomienie wyższych oddziałów szkół niżej zorganizowanych.

W trosce o rozwój szkół niżej zorganizowanych i podniesienie poziomu wiedzy i wykształcenia dziatwy kończącej te szkoły, zechcą p. p. Inspektorzy wydać odpowiednie zarządzenia, by nauczyciele(ki) w konsekwentnem dążeniu do wyższego poziomu nauczania w miarę możności uruchomiali wyższe oddziały. Obecny stan poruszonego zagadnienia wskazuje,

iż kierownicy szkół, idąc po linji najmniejszego oporu, chętnie utrzymują dotychczasowy poziom nauczania często z największą szkodą dziatwy bardziej uzdolnionej i zaawansowanej w nauce.

Akcję, zmierzającą do podniesienia wartości naukowych, a tem samem społecznych szkół niżej zorganizowanych, oprzeć należy na ścisłym materjale statystycznym (liczba uczniów w poszczególnych klasach i oddziałach z uwzględnieniem wieku) by ważne te zagadnienie rozwiązane zostało w sposób racjonalny, odpowiadający miejscowym warunkom.

Z początkiem roku szkolnego 1930|31 Kuratorjum zażąda odnośnego materjału.

Za Naczelnika Wydziału
(—) **B. Kudelka**
Wizytator Okręgowy

10.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu nad Bugiem.

Dnia 15 kwietnia 1930 r. Nr. II-5961|30.

Pełne wydanie „Pamiętników J. Chr. Paska".

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło do użytku szkolnego i bibljotek nauczycielskich szkoł średnich ogólnokształcących „Pamiętniki" Jana Chryzostoma Paska w najnowszem wydaniu Akademji Umiejętności. Pasek Jan Chryzostom z Gosławic. Pamiętniki. Z rękopisu wydał Jan Czubek. Wydanie zupełne. Kraków 1929 r. Bibljoteka pisarzów polskich, tom 81.

W związku z tem wyjaśnia Polska Akademja Umiejętności pismem zdn. 7.IV-1930, Nr. 782|30 iż wymienione wydanie pamiętników Paska jest pierwszem wydaniem zupełnem, uskutecznionem na podstawie nieuwzględnionych dotychczas materjałów rękopiśmiennych i zarówno tem, jak i opracowaniem krytycznem, przewyższa dotychczasowe wydania. Przy nabywaniu wymienionego wydawnictwa bezpośrednio w Ekspedycji Wydawnictw Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) będzie przysługiwało wszystkim szkołom średnim ogólnokształcącym 25 proc. rabatu, przyczem nie bedzie się doliczało kosztów opakowania i przesyłki pocztowej, tak, iż cena 1 egzemplarza „Pamiętników" Paska zamiast zł. 4.50 będzie wynosiła wraz z opakowaniem i portem zł. 3.40.

Za Naczelnika Wydziału
(—) **B. Kudelka**
Wizytator Okręgowy.

11.

Ruch służbowy w Kuratorjum O. S. P.

Pan Minister WR. i OP.:

dekretem z dn. 23.IV.30 Nr. I. Prez. 2722|30 mianował

p. Stanisława Ćwikowskiego, dyrektora Państw. gimn. im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, p. o. wizytatora szkół K.O.S.P. z dn. 1.V.30 r. okręgowym wizytatorem szkół w K. O. S. P.

dekretem z dn. 7.II.30 r. Nr. I. Prez. 749|30 mianował z dn. 1.II.30 r. p. Marjana Winiarskiego, inspektora szkolnego w Sosnowcu, wizytatorem szkół w K.O.S.P.

dekretem z dnia 29.IV.30 r. Nr. I. Prez. 2954/30 powierzył z dn. 1.V.30 roku p. Marjanowi Winiarskiemu, okręgow. wizytatorowi szkół K. O. S. P. pełnienie obowiązków Naczelnika Wydziału.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

TREŚĆ:

Roboty ręczne, jako czynnik wychowawczy.

Pamiętając o tem, że historja najlepiej wykazuje celowość „poczynań“ ludzkich, nie mogę w wypracowaniu swojem pominąć krótkiego zarysu i rozwoju tej nowej dziedziny wiedzy, jaką są roboty ręczne. Historja jest krótka dlatego, że nie znały tej dziedziny wieki średnie, czasy nowożytne napomykały jedynie coś nie coś przez usta i pisma takich ludzi, jak Komeński, Rousseau, Pestallozi, Fröbel i inni. Jednak obojętność społeczeństw na daną sprawę tak była wielka, że pozostała ona martwą literą. Dopiero koniec wieku XIX-go odgrzebuje jakoby te pomysły pionierów kultury i stara się nadać im realną wartość. Narodem, który pierwszy wprowadził roboty ręczne do szkoły, byli Szwedzi. Początkiem były tak zwane roboty slöjdowe, które stopniowo udoskonalono, przekształcono, aż przybrały formę dzisiejszą.—Ludźmi, którzy złotemi głoskami zapisali się w historji robót, byli Salomon w Szwecji i Cygneus w Finlandji. Celowość tego przedmiotu w krótkim czasie przekonała inne narody, które narówni z Polską zainteresowały się sprawą wprowadzenia robót ręczn. do szkół. Polska będąca podówczas w niewoli nie mogła pozwolić sobie na zmianę programów nauczania, jedynie w Małopolsce kilka szkół wydziałowych z wielkiemi trudnościami podjęło nauczanie tego przedmiotu, wzorując się na Szwecji. Po raz pierwszy naukę tą wprowadzono w szkole wydziałowej w Sokalu, a stąd rozwinęła się i na inne szkoły. Niepodległa Polska pomimo powojennych trudności dała robotom ręcznym miejsce narówni z rysunkami i w miarę możności zakłada warsztaty, specjalizuje nauczycieli w założonym Instytucie robót ręcznych i rysunków. Obecnie mamy już około 400 pracowni całkowicie zaopatrzonych, oraz przeszło 1000 sił nauczyc. odpowiednio przygotowanych.

Że prace ręczne odpowiadają celowi, mówi nam szybki ich rozwój i ogólne zainteresowanie się tą dziedziną wszystkich nieomal państw europejskich. Zastanowić się przeto należy nad celem, jaki spełnić mają roboty ręczne, wprowadzone jako obowiązkowy przedmiot do szkół. W pierwszym rzędzie kształcenie zmysłów. Uczeń przy pracy ręcznej kształci zmysł wzroku w sposób zupełnie naturalny, nie nudząc się, a przy tem kształci dotyk, rękę, zmysł mięśniowy niejako nieświadomie, będąc całkowicie pochłonięty pracą nad wykonaniem potrzebnego mu przedmiotu; uczy się rozpoznawać barwy i łączyć je harmonijnie, kontroluje sam siebie przez użycie całego szeregu przyrządów mierniczych o wiele więcej precyzyjnych, niż oko i ręka. Odczuwa proporcję, symetrję i harmonję kształtów; ćwiczy dotyk przez sprawdzanie, czy przedmiot przez niego wykonywany jest dość gładki, okrągły lub płaski, to samo jeżeli chodzi o płótno, żelazo, glinę i tem podobny surowiec. Czynnym przytem jest

też słuch i węch, poznajemy bowiem po uderzeniu rodzaj drzewa i jego stan, węchem zaś gatunek drzewa lub kleju stolarskiego. Zmysły, biorące czynny udział przy pracy, nawzajem się uzupełniają i kontrolują. Ta stała kontrola wrażeń zmysłowych znakomicie przyczynia się do wyrobienia w młodzieży coraz to większej dokładności w odczuwaniu wrażeń oraz do wyrobienia poczucia tych granic dokładności, do których wrażenia zmysłowe mogą sięgać. A dalej nikt już nie może dziś wątpić, że najtrwalszą własnością ucznia staje się nie to, co on zobaczy lub usłyszy, ale to, do czego dojdzie sam własną pracą przy jednoczesnem natężeniu umysłu i wysiłku mięśni. A ponieważ największy wysiłek w danym wypadku dają ręce, bo są one jakby aparatem odbiorczym, musimy je odpowiednio ćwiczyć, aby stały się posłusznemi wykonawcami naszych myśli. Dotyk bowiem w połączeniu ze zmysłem mięśniowym czyni rękę organem, który daje nam możność ubrania w odpowiednią formę naszych idei i myśli. Ręka bowiem w jednakowym stopniu potrzebna jest urzędnikowi, jak i rzemieślnikowi, czy też rolnikowi. Przy pomocy rąk wypowiadamy się jakoby, a najjaskrawiej ujawnia się to w technice i plastyce. Przez pracę rąk uczy się dziecko poszanowania pracy swojej i cudzej, potrzebnem to jest zwłaszcza u nas, narodu podzielonego na dwie kategorje wrogo do siebie usposobione t, j. inteligencję i pracowników fizycznych. Doprowadzić to może do zaostrzenia konfliktu socjalnego, na skutek urojonego pojęcia o wyższości, jaką dają zawody nie połączone z pracą fizyczną. To zaniedbanie pracy fizycznej pociąga jeszcze za sobą brak w narodzie naszym twórców na polu techniki, a co za tem idzie zepchnięcie narodu do roli konsumenta wysiłków mózgowych innych narodów. Praca fizyczna oprócz wyżej wymienionych zalet, pobudza jeszcze w dodatnim stopniu energję u dziecka, czy to drogą rywalizacji czy też upodobania, z czem nierozłącznie będzie iść żywa obserwacja, co pociąga za sobą budzenie się w głowie dziecka projektów, chęć oraz wola do doprowadzenia zamierzeń do skutku. Nie będzie przeto fałszem, gdy powiemy, że roboty ręczne to jeden z czynników budujących charakter i kulturę. Wprowadzenie robót ręcznych do szkół wychowa ludzi, którzy zrozumieją, jak ścisły związek zachodzić powinien pomiędzy materjałem i narzędziem, ozdobą i przeznaczeniem wykonywanego przedmiotu. Uczeń projektujący przez lat kilka pod czujnym okiem nauczyciela estety zrozumie, na czem polega piękno, gdyż ten najlepiej potrafi odczuć piękno w dziełach tworzonych przez innych, kto sam przyczynia się swą bezpośrednią pracą do tworzenia rzeczy pięknych. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że i pod względem higjenicznym roboty ręczne w dobroczynny sposób oddziaływują na młodzież, praca bowiem fizyczno-umysłowa w warsztacie skłania ucznia do wysiłków mięśniowych zazwyczaj w pozycji stojącej a więc innej,

aniżeli w klasie. Do całokształtu należy jeszcze dodać, że roboty ręczne zapoznają młodzież z budową narzędzi od najprostszych aż do najwięcej skomplikowanych, a co za tem idzie i z ich poprawnem użyciem. Na tem polegałaby celowość w nauce robót ręcznych.

Kilka słów należy jeszcze powiedzieć o korzyściach moralnych i materjalnych, wynikających bezpośrednio z oddziaływania rob. ręcz. na psyhiczny ustrój dziecka.

Pod względem rozwoju duchowego roboty ręczne przyczyniają się do kształcenia sfery intelektualnej, wzruszeniowej i aktywności wychowanka, dalej rozwijają refleksję. umożliwiają praktyczne poznanie metody naukowej i zrozumienie nauki w życiu, wykazują one w małym zakresie to, co życie całe realizować powinno na wielką skalę, a mianowicie: ścisły związek teorji i praktyki.

Roboty ręczne wspierają koordynację ruchów. Zadowolenie, jakie daje dobrze wykonany przedmiot, jest jedną z faz w ewolucji duchowej dziecka. Praca ręczna budzi dumę, opartą na zadowoleniu moralnem z dokonanego dzieła, choćby ono było mniejszem, jest podnietą do przedsiębiorczości, przez co ćwiczy wolę, staje się próbą wytrwałości w ciągłej walce o byt; budzi ona pozatem poszanowanie samej pracy. Dziecko wczuwa się w to, że czyn więcej wart od słowa, a dalej, że umiejętność obchodzenia się z przyrządami i kierowania niemi, ma więcej wartości aniżeli teorja. W przyszłości zniknie uprzedzenie do pracy fizycznej u warstw nawet najwyżej oświeconych, a także zmienią się kwestje socjalne i robotnicze. Ugruntuje się również wpływ aktywności fizycznej na zdolności psyhiczne dziecka, tak bowiem, jak moralny charakter dziecka ujawnia się w sposobie pracy rąk, tak samo i nawyki wytworzone podczas pracy ręcznej odnajdują się we wszystkich wyższych czynnościach umysłu, a zarazem przyczyniają się do urabiania charakteru. Prace ręczne przyzwyczajają do ścisłej obserwacji i rodzą subtelne poczucie różnicy między tem, co niejasne i niepewne, dają pojęcie o bogactwie i zawisłości w przyrodzie. Robotom zawdzięczamy jasność i dokładność, ponieważ to co robimy, jest stanowczo dobre, lub stanowczo złe. Reasumując to wszystko, co wyżej powiedziałem o korzyściach moralnych, jakie dziecku dają, roboty ręczne, twierdzę, że wyrażając swą myśl w czynie a nie w słowach nie możemy ani naszego nieuctwa ani niejasności pojęć zasłonić wykrętami, czem przyzwyczajamy dziecko do polegania na sobie.

Oprócz korzyści moralnych roboty ręczne dają także korzyści materjalne np. spieniężanie wyrobów dzieci i zużycie pieniędzy na jakiś wzniosły ewentualnie pożyteczny cel. Potrafią wtedy ocenić wartość zarobionego grosza. A dalej prace uczniów solidnie wykonywane odzwyczają dzieci od partactwa, od roz-

chwytywania obcych cacek i wywożenia pieniędzy, budzą wiarę we własne zdolności twórcze. Prace ręczne podnieść mogą materjalnie dobrobyt ludu przez pchnięcie twórczości ludowej na nowe tory. A ponieważ samodzielność twórcza jest jednym z najważniejszych celów przy nauce robót ręcznych, dlatego winny być one traktowane na równi z innymi przedmiotami. By cele te osiągnąć unikać należy szablonu, niewolniczego naśladowania wzorów obcych, ze szkodą naturalnie tych, które w każdej chwili mamy pod ręką, a które wymagają tylko nieco chęci, aby z nich stworzyć arcydzieło. Pracy tej należy oddać się nietylko z zamiłowaniem, ale i z wiedzą potrzebną, bo dyletantyzm zamiast osiągnięcia celu pogrąży i te iskierki twórczości, jakie w danych umysłach które będą; bo nie ugruntuje szacunku do pracy nauczyciel, który nie zajmując się sam pracą fizyczną mówić będzie kazanie na ten temat.

Pamiętać też musimy, że roboty ręczne poza wybitną rolą w kształceniu zmysłów i ćwiczeniu mięśni, poza dodatnim wpływem na rozwój umysłu, poza wpuszczeniem dziatwy w świat techniki, poza przełomowem wprost znaczeniem w pogłębianiu kultury artystycznej w społeczeństwie, poza korzyściami praktycznemi, które w szkole osiąga jednostka, roboty ręczne rozwijają doniosłe wartości społeczno-moralne i dlatego nietylko zasługują, ale powinny być otoczone najczulszą opieką wychowawców i społeczeństwa.

R. Stopa
(pow. brzeski)

W sprawie wyboru zawodu.

Czwarty rok prowadzę w Brześciu 7 kl. szkołę żeńską. Dziewczęta rekrutują się ze sfer albo najniżej stojących pod względem ekonomicznym i socjalnym, albo z kół t. z. półinteligencji tj. rzemieślników, kolejarzy itp. Przy końcu każdego roku przeprowadzam z klasą siódmą pogadanki na temat wyboru zawodu.

W tym roku w pierwszych dniach marca dałem dziewczętom następujące pytanie: Czem chcą być i dlaczego? Na to pytanie dawały mi odpowiedzi na kartkach anonimowo. Odpowiedzi było 40 następujących: 5 chciało być Rodziewiczówną, 12 nauczycielką, 1 astronomką, 3 lekarką, 5 poetką, 2 artystką filmową, 2 artystką teatralną, 5 biuralistką, 3 bogatą, 1 zakonnicą, 1 opiekunką sierot. Uzasadnienie tych chceń było wysoce ideowe: prace dla społeczeństwa, szerzenie oświaty wśród ciemnych mas itp., ale jakież nierealne wobec położenia materjalnego ich rodzin i całego społeczeństwa. A są to dziewczęta w wieku od 14—17 lat. Kilka z nich zaledwie może ziścić swe pragnienie. Większość zbyt daleko sięga. Niby to według

wskazań wieszcza: tam sięgaj gdzie wzrok nie sięga, ale to było może dobre w I-ej połowie wieku 19-go. Dziś to może być zgubne.

Wobec tego przeprowadziłem na ten temat pogadankę, uwzględniając i położenie ich materjalne, jak i indywidualne zdolności i skłonności uczenic. Poleciłem im zastanowić się nad tem wspólnie z rodzicami i po kilku dniach otrzymałem następujące odpowiedzi: 4 chce być krawczyniami, 7 nauczycielkami, 10 biuralistkami, 3 farmaceutkami, 8 instruktorkami robót, 8 instruktorkami sadownictwa, 3 niezdecydowane. I te jednak wymagania w stosunku do życia uważam za niezbyt realne. Sam jednak nie jestem odpowiednio przygotowany, by udzielić rad w wyborze zawodu, no i rodzicom zbyt trudno oswoić się z tem, że ich pociechy po 7-mio letniej nauce mogłyby się zajmować „czarną" robotą.

Dlatego też uważam, że trzeba od najmłodszych lat przygotowywać młodzież do warunków życia; trzeba oddziaływać na starsze społeczeństwo przez pracę, odczyty itp. Jednem słowem trzeba zmienić psychikę społeczeństwa. Jeżeli się przekona społeczeństwo, że każdy zawód jest dobry i intratny, jeżeli się weźmiemy do niego z zamiłowaniem, zdolnościami i odpowiednim rozwojem umysłowym, to nietylko że wzmożemy się gospodarczo, ale i zniknie ta zatęchła atmosfera socjalna i zapanuje prawdziwa demokracja. Aby urobić w tym kierunku młodzież, nie potrzeba zmiany programów. Na każdym kroku znajdzie się po temu sposobność. Trzeba tylko cokolwiek wczuć się w psychikę i nurty życia społecznego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nauczycielstwo może w tym kierunku zrobić dużo, lecz nie zrobi wszystkiego.

Konieczne są tu, oprócz tego, poradnie zawodowe, a to już leży w kompetencji Władz szkolnych, leży w interesie sfer gospodarczych.

Nie wolno nam z materjału ludzkiego robić uciążliwego balastu — trzeba go odpowiednio i umiejętnie wykorzystać; boć nie martwe pokłada węgla czy złota stanowią same przez się bogactwa, lecz te bogactwa wytwarzają się pracą inteligentnych i twórczych rąk.

A przytem potrzebne są tu szkoły zawodowe, przystosowane do warunków lokalnych. Dla chłopców na Polesiu te szkoły istnieją i rozwijają sie świetnie, jak świadczy Średnia Szkoła Techniczna, która liczy pono 700 uczniów. Niema zaś szkół zawodowych dla dziewcząt. A my rok rocznie sporo ich wypuszczamy. Mały odsetek idzie do szkół średnich, część do robót zawodowych, lecz i sporo zostaje bez zajęcia. Do służby nie pójdzie, bo to jest czemś niezmiernie ubliżającem; oprócz krawiectwa innych rzemiosł brak, wobec tego wytwarzamy spory odsetek półinteligentnego proletarjatu wielce dla życia społecznego i państwowego niebezpiecznego. Należałoby czem predzej temu w jakiś sposób zaradzić. **Fr. Karaś** (Brześć n.B.).

Z Polesia:

Zabawy dzieci na Polesiu.

Podane już były śpiewki weselne, zaręczynowe może już kto z kolegów czy koleżanek opracowuje zwyczaje związane z innemi uroczystościami, mnie — choć to wszystko interesuje ogromnie — przyznam się najbardziej zajmują **zabawy dzieci.**

Oczywiście mogę mówić tylko o wsi, w której pracuję.

Wioska nazywa się Glinka—powiat i gmina Stolin. Około 120 — 140 lat temu przeniosła się wieś ze swego pierwotnego łoża o dwa kilometry bliżej Stolina. Bliższych danych o tej gromadnej wędrówce wsi zebrać nie mogłem.

Jest kpiące przysłowie o wsi.

„U Hlinci jak w skryńci —
Ludy wmerajut — świta ne znajut!

Dzieci w Glince są miłe i dobre, pracuję tu 3 lata i mogę powiedzieć, że bardzo lubię tę moją gromadkę, a jest spora — 123 dzieci szkolnych — a i one mnie lubią.

Podpatruję dzieci przy każdej sposobności i często zachęcam do śpiewania ich piosenek „własnych".

Gry są rozmaite. Coś w rodzaju „kiczek" czy jak to nazwać — tu nazywają „curki" — i inne.

Podziwiam skomplikowane prawidła tych gier oraz surowe ich zachowywanie. Ale o ile chciałabym opisać wszystko, co zauważyłam, wyrósłby tu spory zeszyt pisaniny i niewiadomo czy co wartej.

Starodawne są tu dwa zwyczaje zabaw.

1) Gra w „drobną kaszkę" tu nazywają tę grę „Trybuszki". Dzieci ustawiają się w koło — 2 dziewcz. wchodzą do koła, biorą się za ręce i zaczynają się kręcić z zawrotną szybkością w kółko i równocześnie śpiewają przyśpiewki, oczywiście zadyszane po chwili i zmęczone ustępują drugim miejsce.

Dzieci z koła odpowiadają śpiewem na śpiew.

Pytałam starych kobiet, czy znają te śpiewki — „Tak, panionko, to wże i maty — mojej maty śpiewała", mówią i najstarsze.

Charakterystycznem jest to, że prawie każda piosenka zaczyna się: „Oj tam na hori". Podobnie jak ukraińskie dalekie piosenki z pod Dniepru lub wschodnich Karpat.

2) Druga gra czy nawet zwyczaj — „Śpiew wiosenny",

Niejako powitanie wiosny. Gdy tylko trochę pociepleje na świecie, zbierają się dziewczątka na wsi — ustawiają się w koło i obracają się raz prędzej raz powolej w związku z melodją „śpiwajut wesnu".

Jak tylko odezwie się ten śpiew dziecinny na cześć wiosny, wychodzą na próg starzy gospodarze, baby zapylone wstają od krosien i też wychodzą z chat — jakby wszyscy byli w oczekiwaniu czegoś nowego a starego jak świat — a dla wielu ostatniego może nadejścia wiosny o której zbliżaniu śpiewają im ich dzieci.

Piosenki są zwykłe i powiem prawdę, że nie wiele a prawie nic tam o wiosnie niema. A jednak wrażenie to robi — na obcym jako nowość — dla starych wspomnienie.

„T R Y B U S Z K I".

Dzieci ustawione w koło — w środku koła 2 dziewczynki trzymają się za ręce i kręcą się co sił w kółko — śpiewają przyśpiewkę — koło odpowiada — wychodzi druga para aż wyśpiewają znane sobie przyśpiewki — lub zbraknie ochotnych do kręcenia.

Hodył buśko po horodu,
Pytajet sa swoho rodu.
Czy żyw, zdorow,
Swoje dity pokołow,
Na nitoczku powiazaw,
Na beleczku powiszaw.

— — — — — — — — — — — — — —

1) Oj pod mostom,
Ryba z chwostom,
Woda zelenije,
Mołodaja mołodycia,
Oj robyty ne umije.

2) Oj robyty ne prybyty,
Żaty ne nahnetsa,
Jak zobaczył kozaczenka,
Serce jej bijetsa.

— — — — — — — — — — — — — — —

U naszoho Hleleczka
Ne wełyka Semieczka:
Ono won i wona,
I staryj i stara,
I dwa parobki wusati,
I dwi dewoczki kosati.

Na horodi stopczyki
Czort beri chłopczyki,
Na horodi sanoczki
Rody Boże diewoczki.

U naszoho Orabejka
Żonka małeńka,
Sedył na kołoczku,
Prade na soroczku,
Szczo wywede nytku,
To poszyje swytku.
Szczo wywełde półtora,
To poszyje rukawa.
Szczo wywede półtoricy,
To wybere rukawyce.
Ostali sa kumczyki
Orabiu na sztanczyki.
Ostali se druhi
Orabiu na puhy.

— — — — — — — — — — — — — — —

Polu, polu koryto
Połno wody nalito.
Tam diwoczki bihali,
Ruczki nożki mywali,
A chłopczyki litali
Toju wodu chleptali.

Oj na hori u sadi
Zawisyw sa wójtów syn,
Nehaj wisyt, nechaj znaje,
Nehaj dewok ne zajmaje.

1) Oj u hori komary,
A w dołyni husy.
Czy ne baczyw,
Pane brate,
Mojoj Marusi?
Chocz baczyw,

Chocz ne baczyw.
Ne budu kazaty,
Zaprahaju paru kony,
Taj jidu szukaty.
I pojidu mostom,
Do Marusi prosto.

Oj na hori zajczyki trublat,
Czomu mene ludy ne lublat
Zberyta sa chłopci po hroszu,
Daj kupyty lentu horoszu
Oj ta budu lentu nosyty,
Budut mene ludy lubyty.

Dryb dryb trybuhcy,
Moja maty na ulicy,
Posadyła try kuricy
Odna kurka poszła,

Taj jajeczko znesła
Ni jajok ny dytok
Ostał cybuli winok.

Oj wyjdu ja na ulicu,
Odin mese mołoko,
Mołoko do czaju,
Moje ruczki do roboty,

Siudy tudy chlanu,
A druhyj smetanu
Smetana do palca
A nohy do tanca.

WIOSNA.

Już od wczesnej wiosny, jak tylko śniegi zejdą, zbierają się wieczorami dziewczątka w jakiem wolniejszem miejscu wsi.

Ustawiają się w koło, biorą się za ręce. Koło się kręci raz powolej, to znów prędzej odpowiednio do melodji śpiewanej pieśni. Słychać wtedy, jak ludzie mówią: „Wesnu śpiwajut".

Ślicznie wygląda to z ganku szkolnego.

Przy zachodzącem słońcu koło dziewczątek śpiewa „wiosnę".

Oj po rosi krupy — oj po rosi krupy.
Po mojomu horodi.
A ja budu rwaty,
Za płoteć wykidaty.

Aż pryhodył staryj
Do mene mołodoj,
A ja tebe staryj
Ne zlubyła.

Taj twoje slidyszcza
Kamniom żakotyła,
Haj tyj kamień ważkij
Szczob na serce tiażkij.

Aż pryhodył mołodoj
Do mene mołodoj,
A ja tebe mołodyj
Zdawna polubyła.

Ja twoje ślidy
Persteńkom zakotyła,
Jak tyj persteń zołotyj,
Tak na sercu lekczyj.

Pojdu w lis
Wytnu telis
Ta nawaru kaszki,
Szczo w toj kaszce,
Łożoczka medu
A komu bude?
Dewoczkam!

(telis oznacza jakieś ziele wiosenne — tak mi mówiono).

Pojdu w lis
Wytnu telis
Oj nawozu kaszki
Szczo w toj kaszci
Żabiacza łapka
Komu teje jisty
Chłopczykam!

U naszoho tatoczka
Hory nad horoju,
Sady nad wodoju
Ta pusty tałoczku
W sad pohulaty,
Kwitynku rwaty,
Wity kwitoczky
Ta na krasoczky.
Wesnowoho hodu
Pustyły na wodu
Pływut kwitoczki
Oj ta w berizoczky
Wyszła stara maty
Kwetky poznawaty.
A meni maneńku
Ni dnia ni noczy,
Oj bidnaja z mene
Małaja detyna
Newirna drużyna,
Wyjdu za worota
Stanu, jak syrota
A chto rozum maje,
Mene ne zajmaje,
A chto sadusznycia,
Taj z mene nakpywsia
Chto meni ne wmywawi sia,
Toj z mene wysmiwawsa
Oj ta wesna
Myleńka sama.

Emilja Iwanowska
(wieś Glinka, pow. stoliński).

Lekcje.

Hodowla roślin.

Obserwacja i eksperyment — to są najwłaściwsze środki przy nauczaniu przyrody.

Istnieje 2 rodzaje obserwacji: obserwacja „w naturze“, kiedy polecamy uczniom przez pewien okres czasu obserwować daną roślinę i wszelkie zachodzące w niej zmiany notować w zeszycie lub dzienniku przyrodniczym, rezultaty tych spostrzeżeń we właściwym czasie omawiamy na lekcjach przyrody; lecz nie wszystkie objawy życia roslin dają się dokładnie zaobserwować w naturalnych warunkach, trzeba stworzyć warunki sztuczne. które umożliwią czynienie odpowiednich spostrzeżeń, wtedy mamy drugi rodzaj obserwacji — obserwacja przebiegu eksperymentu.

Doświadczenia z fizjologji i biologji roślin zasadniczo różnią się od doświadczeń z fizyki i chemji; przy tych ostatnich mamy wynik natychmiastowy, a pierwsze trwają kilka dni lub nawet kilka tygodni i w czasie całego przebiegu eksperymentu musi być czyniona stała obserwacja.

Na okres wiosenny w szkole powsz. przypada omówić następujące zagadnienia z życia roślin: I — kiełkowanie, II — warunki kiełkowania, III — warunki wzrostu i życia rośliny, IV — hodowla i spostrzeżenia nad rozwojem pąków.

I. Kiełkowanie nasion.

W młodszych klasach, zanim przystąpimy do samego procesu kiełkowania, badamy różne nasiona (kształt, wielkość, barwa, podobieństwo, różnica). Dajemy dzieciom nasiona grochu, fasoli, maku, jabłka. śliwki, dyni itp.

Dobrze byłoby, żeby dzieci widziały, że każde nasionko z czegoś wyjmujemy — fasolę ze strąka. mak z makówki, nasionka jabłoni z jabłka itp. (Do zbadania nasion śliwy użyłam śliwek suszonych, poprzednio w ciepłej wodzie namoczonych, dzieci same wydostały nasionka).

Do zbadania składowych części nasion dla dwuliściennych najlepiej nadaje się fasola i groch, dla jednoliściennych ziarna pszenicy i kukurydzy. W tym celu na 24 godziny przed lekcją trzeba namoczyć nasionka w wodzie lub też na kilkanaście minut przed lekcją w ciepłej wodzie; pierwszy sposób jest lepszy, nasionka równomiernie napęczniają, przy drugim tylko zmarszczy się skórka, przez co łatwiej ją zdjąć.

Jest jeszcze jeden sposób, zdaniem mojem najlepszy: do miski lub skrzynki włożyć wilgotnego piasku, przykryć bibułą, która odrazu przesiąknie wilgocią, ułożyć na niej nasionka (nie gęsto) i przykryć drugą wilgotną bibułą. Nasionka mogą leżeć dłużej i kiełkować, a w miarę potrzeby można je używać do innych doświadczeń.

Przy pomocy jodyny wykrywamy mączkę (skrobię) w nasionkach. Kawałek krochmalu rozpuszczamy w wodzie i zabarwiamy jodyną. Uczniowie stwierdzają, że jodyna zabarwia krochmal na fioletowo.

Skalpelem zeskrobujemy mączkę z nasionka, jodyną rozcieńczoną spirytusem zabarwić. Uczniowie porównują wyniki i dochodzą do wniosku, że w nasionach znajduje się mączka. Powyższe doświadczenie najlepiej wykonać w probówkach.

Do przeprowadzenia obserwacji nad procesem kiełkowania jest kilka sposobów.

1) Hodowla nasion w czystej wodzie.

2 słoiki napełnione wodą i zawiązane muślinem z wierzchu tak, żeby muślin stykał się z wodą; na jednym położyć kilka nasionek fasoli lub grochu, na drugim pszenicy lub żyta.

Obserwacja kiełkowania, opis i rysunek.

2) Do skrzynki z wilgotnemi trocinami zasiać nasionka roślin jedno i dwuliściennych; codzień lub co drugi dzień uczniowie wyjmują po jednem nasionku i oglądają zmlany zaszłe w nasionkach. Sposób choć łatwy i prosty jednak nie najlepszy; przy każdorazowej obserwacji poruszamy nasionka, przez co wiele ziarn ulega zniszczeniu.

U w a g a: Trociny przed nastawieniem doświadczenia należy wygotować, gdyż zawierają substancje ujemnie działające na kiełek. Skrzynkę trzymać na oknie od strony słonecznej.

3) Zwykłe szkło od lampy wypełnić wewnątrz bibułą od atramentu. Następnie umieścić nasienie między szkłem a bibułą, w ten sposób będzie się ono odcinało na białem tle bibuły i łatwo można śledzić wszelkie zachodzące w niem zmiany. Ucisk bibuły na szkło utrzyma je w odpowiedniem położeniu. Wówczas szkiełko jednym końcem wstawić do naczynia z wodą, która zwilży bibułę; wilgoć będzie stale równomierna.

Zamiast szkieł od lamp można użyć probówek. Wówczas klasę dzieli się na grupy po dwoje lub czworo i każda grupa dostaje probówkę z nasionkami do obserwacji. Probówki nie zanurza się tak jak szkiełko od lampy do wody, lecz co pewien czas ostrożnie wlewamy wodę, która opadając na dno zwilża bibułę. Probówki umieszczamy przy oknie.

II. Warunki kiełkowania,

Przy nastawianiu doświadczeń dla wykazania warunków kiełkowania należy pamiętać o trzech zasadniczych warunkach: wilgoć, ciepło i powietrze.

1) 6 probówek wyłożonych bibułą z ziarnami fasoli lub grochu. Jedną probówkę pozostawić suchą, nie wykaże też najmniejszego śladu rozwoju, dowiedzie, że woda do kiełkownnia roślin jest koniecznie potrzebna.

Drugą probówkę utrzymywać w wilgoci, lecz zasłonić czarnym papierem, lub pozostawić w ciemności. Doświadczenie dowiedzie, że światło nie jest konieczne do kiełkowania, jednakże jest ono niezbędne do dalszego prawidłowego rozwoju rośliny (roślinka będzie blada). Następne cztery probówki rozmieścić w ten sposób, by każda otrzymała inną ilość światła: np. jedną

na podwórzu, drugą na kurytarzu, trzecią przy oknie, czwartą przy ciepłym piecu.

W której prędzej zaczną kiełkować nasionka?

2) Do wykazania, że rośliny w cieple prędzej kiełkują niż w zimnie, prowadzi jeszcze następujące doświadczenie: 2 jednakowe doniczki napełnić ziemią, zasadzić nasionka i regularnie podlewać. Jedną postawić w zimnym pokoju lub nieopalanym kurytarzu, a drugą trzymać w ciepłym miejscu.

W której nasionka prędzej wykiełkują?

3) 3 doniczki zaznaczone kolejną numeracją.

Do doniczkl Nr. 1 wsypujemy suchą ziemię, kładziemy kilka nasionek fasoli i regularnie podlewamy. Doniczka Nr. 2 dostaje to samo oprócz wody; wcale nie polewamy. Doniczka Nr. 3 zawiera wilgotne trociny z nasionkami fasoli. Obserwacja i wyciąganie wniosków nad kiełkowaniem i rozwojem roślin.

4) Dla wykazania konieczności powietrza (tlenu) przy kiełkowaniu musielibyśmy kiełkujące nasiona umieścić w zamkniętej przestrzeni pozbawionej powietrza. O zmontowaniu takiego eksperymentu na terenie szkoły powsz. nie może być mowy. Natomiast w zupełności nada się następujące doświadczenie.

Do skrzynki napełnionej ziemią zasadza się nasiona w różnej głębokości. Na skrzynce zaznacza się kreską, gdzie znajduje się nasionko. Nasiona usadzone za głęboko w ziemię nie mogą rozwinąć się należycie, bo im głębiej w ziemię tem mniej powietrza.

5) W związku z powyższem zagadnieniem można przerobić eksperyment stwierdzający, że kiełkujące nasionka oddychają. $^1/_3$ słoja (pojemność 1 litr), wypełniamy kiełkującemi nasionkami, przykrywamy deseczką, z wierzchu kładziemy kamień. Po upływie doby, stawiamy do słoja zapaloną świeczkę. Świeczka gaśnie. Uczniowie stwierdzają, że nasionka pobrały z powietrza tlen. Dla kontroli można użyć drugiego słoja bez nasionek, w którym świecza będzie się paliła.

6) Badanie temperatury kiełkujących nasion.

Do zlewki napełnionej wodą wstawiamy lejek, w którym znajdują się kiełkujące nasionka. Między nasiona głęboko zanurzamy termometr. Wszystko to przykrywamy dużym kloszem. Nazewnątrz klosza umieszczamy drugi termometr i co pewien czas porównujemy temperaturę. Przekonamy się, że nasionka kiełkujące wytwarzają ciepło. Żeby ten eksperyment udał się, musi być spora ilość kiełkujących nasion.

7) Do wykazania, że mączka podczas kiełkowania zamienia się na cukier, prowadzi kilka doświadczeń:

a) Kiełkujące nasiona jęczmienia wysuszyć (kiełek 1 cm. długości) susząc trzeba uważać, żeby nie spalić. Następnie próbować smak, porównując z ziarnem niekiełkującem.

b) Do zlewki z ciepłą wodą włożyć ziarna owsa lub jęczmienia i trzymać kilka dni w ciepłem miejscu.

c) Więcem skomplikowane, lecz natomiast efektowniejsze jest wykazanie cukru w kiełkujących nasionkach roztworem Felinga. Przygotować 2 probówki; do jednej włożyć pogniecione, wykiełkowane nasiona i nalać wody. W drugiej probówce rozpuszcza się cukier w wodzie, dodaje się roztworu Felinga, aż roztwór przybierze barwę mocno niebieską, Probówkę trzymać nad płomieniem lampki spirytusowej. Roztwór podczas ogrzewania przyjmie barwę miedzianą. Na dnie probówki osadzają się kryształki miedzi. Cukier z roztworu wytrąca miedź. To samo przerobić z probówką, w której są wykiełkowane i pogniecione nasionka.

Identyczność przebiegu procesu jest dowodem, że kiełkujące nasiona posiadają cukier.

Samego procesu przemiany skrobi na cukier mojem zdaniem w szkole powsz. nie wyjaśnia się uczniom, aczkolwiek Trzeciakówna w swojej książce — Nauczanie przyrody w klasie piątej szkoły pows. — podaje opis scukrzania się mączki.

III. Warunki rozwoju i życia roślin.

Uczniowie stwierdzili, że do kiełkowania potrzebna wilgoć, ciepło i powietrze.

Zagadnienie: Co potrzebne do rozwoju i wzrostu samej rośliny?

Już na niektórych doświadczeniach nastawianych do badania kiełkowania można obserwować dalszy rozwój rośliny. Np. doświadczenie Nr. 3. W doniczce z wilgotną ziemią ogrodową roślina wzrasta i rozwija się; w trocinach tylko do pewnego czasu, pomimo, że ma wilgoć. Tu można wyjaśnić znaczenie liścieni u nasion.

1) Doświadczenie, że w ziemi ogrodowej zawarte pokarmy rozpuszczają się w wodzie i przesiąkają do rośliny przez korzenie. 2 jednakowe słoje (cylindry), do jednego sypiemy na dno $^1/_5$ część jego pojemności ziemi ogrodowej, napełniamy oba słoje wodą, obwiązujemy muślinem i kładziemy wykiełkowane nasionka grochu lub fasoli. Po pewnym czasie spostrzeżemy, że roślina w słoju z ziemią jest silniejsza i szybciej rośnie, chociaż z ziemią bezpośrednio się styka.

W tym roku szkolnym z programu przyrody w V oddz.

został skreślony punkt — Wpływ światła na rośliny. Jednakże przerabiając dokładnie z programu punkt — Sztuczna hodowla roślin — nie możemy pominąć tak ważnego czynnika, jakim jest słońce. Do wykazania wpływu światła na rośliny mamy dużo ładnych doświadczeń.

Oto najprostsze z nich: 2 roślinki w doniczkach w jednakowych warunkach wykiełkowane; jedną roślinę postawić na oknie, a drugą wstawić do szafy lub ciemnego pokoju; obie regularnie podlewać. Po pewnym czasie porównujemy te dwie roślinki i wyciągamy stąd wnioski.

Ktoby chciał urządzić w swojej szkole kulturę wodną roślin z pożywkami w rozmaitych kombinacjach, temu polecam książkę Czartkowski — Doświadczenia z fizjologji roślin — wyd. Arcta 1910 r.

A. Zdanowiczówna.

Poradnik służbowo-zawodowy.

Kalendarzyk nauczycielski: W pierwszych dniach maja opieka szkolna zwracą się o dostarczenie wykazu dzieci w wieku szkolnym: a) do wójta lub Magistratu oraz b) do prowadzących księgi metryczne urodzeń;

2) przed 15 maja organ samorządu szkolnego układa projekt budzetu wydatków rzeczowych szkoły;

3) w maju lub czerwcu — święto „pieśni" i święto sadzenia drzew;

4) w maju lub czerwcu składa się podania o przeniesienie do innej miejscowości;

5) w maju lub pierwszych dniach czerwca składa się podania o przyjęcie na kursy wakacyjne.

Z pracy sekcji pedagogicznej: Niedzielne zebrania S. P. odbywają się w lokalu Państwowych Kursów Nauczycielskich, Sienkiewicza 32, o godzinie 12-ej.

W jednym z numerów Dziennika Urzędowego podaliśmy tematy referatów, jakie zostały wygłoszone w styczniu r. b. na zebraniach S. P.

Obecnie podajemy wykaz referatów, jakie zostały wygłoszone i przedyskutowane na zebraniach S. P. w ciągu ostatnich trzech miesięcy, czyli w lutym, marcu i kwietniu.

Luty:

9.II. „Krajobrazy" — wygł. p. Osiecki

16.II. „Pomoce naukowe do nauczania geografji"—wygł. p. Osiecki

23.II. „Roboty ręczne w pierwszych latach nauczania" — wygł. p. Osiecka.

Marzec:

9.III. „Nauczanie wierszy"—wygł. p. Sierantówna

16.III. „Nauczanie pisowni"—wygł. p. Daabowa

23.III. „Koncentracja w pierwszych latach nauczania" — wygł. p. Mruk.

Kwiecień:

6.IV. „Nauczanie fonetyki"—wygł. p. Karaś

„Poprawianie zadań"—wygł. p. Galotti.

Po świętach będą wygłoszone następujące referaty:

11.V: Kontrola i ocena prac dzieci—p. B. Kubski

18.V: Pogadanki w pierwszym i drugim roku nauczania — p. T. Müller.

Odpowiedzi Redakcji.

„Junior" — Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy, bo nie zawiera konkretnych wskazówek, jak prowadzić pracę społeczną wśród dorosłych. Proszę napisać o prowadzeniu „wieczorowych kursów rolniczych": w jaki sposób zabrał się Pan do pracy, jaki był program, jakie zagadnienia najbardziej interesowały słuchaczów i t. p.

P. Tomaszewska — Z artykułu dyskusyjnego nie skorzystamy. Proszę uważnie przeczytać artykuł p. Zd.; nie zwalcza ona systemu daltońskiego, ale wskazuje na braki, jakie istotnie posiada. W krótkim artykule trudno dać wyczerpujące wyjaśnienia tak obszerny i trudny temat.

P. Gliński — Z artykułu nie skorzystamy ze względu na zbyt ugólnikowe ujęcie tematu.

B. Iwanowska — Za nadesłany materjał serdecznie dziękuję; drukujemy obecnie. Prosimy o dalsze artykuły; materjały, które Pani zbiera, uważamy za bardzo wartościowe.

P. Piwowarski — Z nadesłanych artykułów nie skorzystamy. Istniejący stan rzeczy uważamy za zło konieczne, przejściowe, które władze szkolne starać się będą stopniowo likwidować.

Pytanie: Kto jest obowiązany prenumerować Dz. Urz. Ministerstwa W. R. i O. P. **(W. Ostafiński).**

Odpowiedź: W jednem z zarządzeń Kuratorjum O. S. Pol. informowało nauczycielstwo, że Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. obowiązane są prenumerować dla każdej szkoły samorządy (urzędy gminne).

Pytanie: Jak właściwie przedstawia się sprawa opłat pocztowych? W jednym z N-rów naszego Dziennika Redakcja zaznaczyła, że wszelką korespondencję tak do Redakcji, jak i do Bibljoteki w Brześciu przesyłać jako sprawę urzędową wolną od opłaty. Tymczasem nasza agencja nie przyjmuje listów nieopłaconych. Musimy opłacać listy urzędowe do inspektoratu i t. p. (W. Ostafiński).

Odpowiedź: Jeżeli chodzi o przesyłanie książek do Centr. Bibl. Pedag., to sprawa — mimo usilnych starań Kuratorjum — została przez Ministerstwo Poczt i Tel. załatwiona negatywnie. Kuratorjum mimo to nie zaniecha starań, by sprawę załatwić po myśli Kuratorjum.

Wszelkie pisma do Red. Dz. należy adresować: do Kuratorjum O. S. Pol. w Brześciu n.B. względnie przesyłać za pośrednictwem inspektoratu.

Listy urzędowe z napisem „na wezwanie władz" poczta jest obowiązana przyjmować.

Od Administracji.

Dziennik Urzędowy, od stycznia począwszy, zgodnie z nowemi przepisami rozsyłany bywa nie w opaskach, adresowanych do poszczególnych prenumeratorów, ale zbiorowo do miejscowych urzędów pocztowych, które to urzędy mają doręczać Dziennik P. T. prenumeratorom według dyspozycji administracji.

Wobec tego wszelkie możliwe niedomagania w otrzymywaniu pisma, jak np. spóźnione doręczenie lub brak poszczególnych numerów i t. p. **prosimy reklamować w miejscowym urzędzie pocztowym.**

Przy sposobności nadmieniamy, że reklamację brakującego numeru można uskutecznić dopiero po ukazaniu się numeru następującego.

Z teczki lekarza.

Najważniejsze ogniwo.

Śmiertelność*) w Polsce jest zastraszająco wysoka. Tylko dzięki naszej silnej rozrodczości przyrost ludności mamy jeszcze dość znaczny.

Do niedawna śmiertelność na wsi była o wiele mniejsza

*) Śmiertelnością nazywamy przeciętną liczbę zgonów przypadających w ciągu roku na tysiąc osób żyjących.

niż w miastach; obecnie jednak daje się zauważyć u nas jak zresztą i w całej Europie, zwiększenie śmiertelności na wsi. W niektórych państwach Europy np. we Francji, w Niemczech śmiertelność ludności wiejskiej przekroczyła już znacznie swemi rozmiarami śmiertelność istniejącą wśród ludności miejskiej Zjawisko to tłomaczy się w ten sposób, że zaprowadzenie urządzeń sanitarnych jako to: wodociągi, kanalizacja, kąpieliska i t. p. oraz organizacja dozoru nad dobrocią i czystością artykułów spożywczych, jak również stworzenie instytucji mających na celu udzielanie porad w kierunku zapobiegania chorobom, włynęło dodatnio na podniesienie stanu sanitarnego miast i poprawiło zdrowie ludności miejskiej. Natomiast wieś posiadająca wprawdzie korzystniejsze warunki naturalne pozostaje pod względem sanitarnym w tyle i to powoduje duże straty wśród ludności wiejskiej.

Uświadomienie ludności o potrzebie wykorzystania dla własnego dobra podstawowych zasad higjeny odgrywa tu pierwszorzędne znaczenie;wiemy jednak jak pod tym względem mało uświadomiona jest ludność wiejska.

Dla zobrazowania panującej u nas śmiertelności podajemy niżej kilka statystycznych danych.

W pierwszym roku życia umiera u nas około 250 dzieci na tysiąc urodzonych, wynosi to około 25 proc. strat i to nie z powodu chorób zakaźnych, gdyż dzieci w pierwszym roku życia rzadko chorują na te choroby. Przyczyną tak znacznej śmierelności dzieci jest głównie nieumiejętne karmienie ich, wynikające z braku znajomości wśród matek podstawowych zasad odżywiania niemowląt.

Na gruźlicę umiera wPolsce średnio co 8 minut jeden człowiek. Zarazki gruźlicy zabija słońce i świeże powietrze; do ich zwalczenia w chorym organiźmie pomaga dobre odżywianię i dla tego mieszkańcy miast wyjeżdżają latem na wieś w poszukiwaniu tych dobroczynnych czynników.

Wszak nie brak na wsi słońca i świeżego powietrza, wszak wieśniacy sprzedają do miast nadmiar produktów będacych podstawą racjonalnego odżywiania, a jednak pomimo tych dobrych warunków naturalnych suchoty i na wsi zabierają dużo ofiar. Przyczyną tego brak znajomości podstawowych zasad higjeny życia codziennego.

Śmiertelność ludności wiejskiej może jędynie zmniejszyć jej uświadomienie i poprawa stanu sanitarnego poszczególnych gospodarstw i chat wiejskich.

W celu podniesienia stanu sanitarnego wsi w ostatnich latach wydane zostały pierwszorzędnej wagi rozporządzenia doty-

czące zabudowania osiedli, zaopatrywania ludności w wodę usuwania nieczystości i t.p. Lecz słusznie powiedział francuski higjenista Ducleaux, iż „najlepsze rozporządzenia i prawa nie wystarczają tam, gdzie obyczaje niedojrzały". Życie codzienne daje nam tego wiele przykładów. kilka z nich przytoczymy: dużo czasu i energji zużyto na pobudowanie ustępów na wsi; prawie każdy gospodarz ma ustęp, nie popełnimy jednak błędu gdy powiemy, że mało jeszcze mamy celowo urządzonych ustępów. Również dużo wysiłków włożono w poprawę czystości chat wiejskich, jednak poprawa ta zaznaczyła się narazie tylko nazewnątrz. Wewnętrzna n tomiast czstość chat wiejskich pozostała nadal zaniedbana, pomimo, iż to przecież jest zasadniczym warunkiem poprawy zdrowia i zmniejszenia śmiertelności ludności wiejskiej.

Dur plamisty rozpowszechniają wszy, walka z durem jest walką z wszawicą. W celu walki z tą chorobą zakaźną samorządy nasze z wielim wysiłkiem przystępują do budowy łażni ludowych jako środka walki z wszawicą. Cóż jednak wskazuje nam życie w centralnej Rosji prawie każdy gospodarz ma łaźnię lub urządzenia zastępcze, a jednak nigdzie epidemja tyfusu plamistego nie przybrała takich rozmiarów jak właśnie w Rosji.

Widzimy więc, że same zarządzenia, a nawet z takim trudem (biorąc pod uwagę stan finansowy samorządów) wznoszone inwestycje (łaźnie) nie wiele pomagają jeżeli jednocześnie nie będziemy pracowali nad uświadomieniom mas ludowych.

Szerokie i wdzięczne pole do pracy ma tu nauczycielstwo. Nauczycielstwo, które dało już tyle dowodów uspołecznienia, które niosło tyle ofiarnych trudów dla dobra społecznego i na tem polu, spodziewamy się, odegra wybitną rolę. Nauczycielstwo wszak jest pierwszorzędnym czynnikiem który promieniując może odegrać decydującą rolę w sprawie poprawy zdrowia ludności na wsi. Ucząc dziatwię organizując oświatę pozaszkolną nauczyciel ma wiele możliwości i sposobności do uświadamiania mas ludowych o podstawowych zasadach higjeny, na przeszkodzie stał mu brak odpowiedniej litetatury i podręczników. Obecnie jednak praca D-ra Kacprzaka pt. „Zdrowie w chacie wiejskiej" wypełnia tę lukę. Książka ta odda znakomite usługi naszemu społeczeństwu, a nauczycielstwu ułatwi spełnianie zaszczytnej roli pionierów podnoszenia kultury, gdyż jako treściwy popularny przewodnik z dziedziny higjeny życia wiejskiego może być podstawą do wygłaszania pogadanek na różne tematy.

Nauczycielstwo niewątpliwie odczuje, iż jest ono najważniejszem ogniwem w łańcuchu czynników powołanych do podniesienia stanu zdrowia ludności wiejskiej. Na łańcuch tenskladają się: władze centralne, władze okręgowe, władze lokalne — nauczycielstwo i świadome społeczeństwo, od ktorych to czynników przeniknąć muszą ideje aż do ludu wiejskiego.

Najbliższem jednak do szerokich warstw ludności jest nauczycielstwo. Wierzymy więc, że w zrozumieniu tej roli, jaka mu przypada, przyczyni się nauczycielstwo w miarę swych sił do popularyzowania zasad higjeny wśród ludności wiejskiej, a przez to podniesie ono kulturę i stan sanitarny wsi i w konsekwencji zmniejszy śmiertelność w Polsce.

Dr. Med. O. Anselm
Mag. Farm. K. Jagiełło.

Z pracy pozaszkolnej.

Rola nauczycielstwa w działalności L. O. P. P.

Nauczycielstwo, jako pierwszy czynnik wychowawczy narodu, ma do spełnienia bardzo poważne i odpowiedzialne zadanie. Trudno ograniczać się tylko na krzewieniu oświaty wśród dzieci, ale należy też pójść z tą oświatą do starszych. U nas już częściowo te rzeczy zoztały przez odnośne czynniki zrozumiane i praca w tým kierunku istnieje.

Wiele jest zagadnień, w których trzeba społeczeństwo uświadomić.

Po wojnie światowej powstała nowa konieczność — przygotowania całego narodu bez względu na płeć, wiek i stan zdrowia do obrony nie tylko własnego życia, ale nawet pośrednio granic Państwa. W przyszłej wojnie nie będzie już podziału na armję i ludność cywilną, gdyż wobec rozwoju lotnictwa i dzisiejszej techniki walki, cały naród musi wziąć udział w wojnie. Lotnictwo nieprzyjacielskie będzie się starało, już w pierwszych dniach wojny, przedostać się w głąb kraju, by tam zniszczyć niektóre ważne dla nas objekty przemysłowe, wojskowe, czy też kolejowe. Niezależnie od tego będzie się starało ubezwładnić masy robotników, zatruwając powietrze bombami gazowemi, od których ucierpi też i dalej zamieszkała ludność cywilna. Gazy bojowe posuwają się bowiem z najlżejszym wiatrem i zatruwają dalsze miejscowości. Naturalnie zależne to będzie od ilości rzuconych bomb i gazu w nich zawartego. Doświadczenia wojny światowej wykazały że gaz może płynąć z wiatrem do 30 klm. Takie wypadki będą się zdarzały częściej w przyszłej wojnie, gdyż lotnictwo już dzisiaj używa bomb 2-tonnowych, a nie wiemy co jeszcze przyszłość przyniesie. Pozatem zasięg samolotu dochodzi obecnie do 500 klm., nie będzie więc rzeczą trudną dla lotnictwa nieprzyjacielskiego dotrzeć wgłąb naszego kraju i czynić tam spustoszenia.

Tego rodzaju perspektywy na przyszłość wymagają od nas zrozumienia niebezpieczeństwa i energicznej akcji w kierunku organizacji obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

Pierwszą organizacją społeczną, która zrozumiała doniosłość i potrzebę tej akcji jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Ideą jej jest zapewnienie ludności cywilnej bezpieczeństwa na wypadek wojny. W tym celu prócz innej działalności L. O. P. P. wyszkala cały szereg instruktorów, którzy rozpoczęli uświadomianie i szkolenie ludności cywilnej.

Akcję tę jednak utrudnia w dużej mierze brak uświadomienia i zrozumienia społeczeństwa o niebezpieczeństwie przyszłej wojny.

Tu właśnie powinna się przejawić rola nauczycielstwa w tej akcji. Nauczycielstwo, jako element inteligentny powinno przedewszystkiem zrozumieć, potrzebę tych poczynań i przystąpić do współpracy z L. O. P. P. Mając autorytet w swoim środowisku może zdziałać bardzo dużo i ułatwić w dużej mierze usiłowania L. O. P. P.

Przez ciągłe pogadanki w szkołach z dziećmi i z ich rodzicami mogą zainteresować społeczeństwo temi zagadnieniami, mając przytem ich zaufanie. Potrzebne w tej działalności pewne wiadomości uzyskałoby nauczycielstwo na kursach urządzanych rok rocznie, które prócz dotychczasowych przedmiotów, obejmowałyby też wiadomości z tej dziedziny.

Pozatem nauczyciel na wsi jest często jedynym inteligentem, na którym może się oprzeć praca organizacyjna jednostek L.O.P.P. (Kół Miejscowych). Zaznaczyć muszę, że środki materjalne L. O. P. P. czerpie przeważnie ze składek członkowskich, to też ilość członków nie jest tu rzeczą obojętną.

Ze względu na tak poważną działalność L.O.P.P., każdy obywatel nietylko powinien sam być członkiem L. O. P. P., ale werbować innych. Nadto należy wziąć żywy udział w tej akcji, bo tego żąda od niego obowiązek obywatelski.

Przejdę z kolei do lotnictwa.

Czem jest dzisiaj lotnictwo, wie już każdy prawie obywatel. Chodzi jednak o zainteresowanie młodzieży i szerzenie u nich zamiłowania do lotnictwa przez modelarstwo. Gdy sięgniemy okiem wstecz to przekonamy się, że dzisiejsze lotnictwo wykłuło się właśnie z takich dziecinnych latawców. Dzisiaj zaś niektóre modele samolotów, wykonane przez młodzież, spotkały się z podziwem wytrawnych konstruktorów.

Rozpowszechnianie modelarstwa wśród młodzieży przez nauczycielstwo może dać w przyszłości wspaniałe rezultaty. Znajdzie się może między nimi niejeden, który poświęci się nadal studjom w tym kierunku i w przyszłości może oddać Państwu niemałe usługi na tym polu.

Kurs modelarstwa dla nauczycielstwa mógłby się odbyć

w czasie ferji letnich, gdyby znalazła się odpowiednia ilość chętnych słuchaczy.

Tak mniej więcej przedstawia się rola nauczycielstwa w działalności L. O. P. P., co każdy nauczyciel polski powinien uważać za swój obywatelski obowiązek.

Jeżeli chcemy spać spokojnie — to trzymajmy się starej dewizy: „Si vis pacem — para bellum".

Inspektor Wojewódzki O.P.G.
kpt. Michał Papierski.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy Nauczycielskie w Brześciu n|B., ul. Sienkiewicza 32.

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Odbito w Poleskich Zakładach Graficznych w Brześciu n/Bug. z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.